

O zagadnieniu wczucia

Edyta Stein

O zagadnieniu wczucia

Opracowanie i wprowadzenie
Maria Antonia Sondermann OCD

Przekład
Danuta Gierulanka i Jerzy F. Gierula

Uzupełnienia przetłumaczył
ks. Jerzy Machnacz



Wydawnictwo Karmelitów Bosych
Kraków 2014

Słowo wstępne

Dopiero teraz, gdy minęło ponad dziewięćdziesiąt lat od ukazania się pracy doktorskiej Edyty Stein pod tytułem *Zum Problem der Einfühlung*, można opublikować po raz pierwszy krytyczne wydanie tego dzieła z własnymi poprawkami Autorki¹.

Dziękujemy serdecznie wszystkim, którzy to wydanie wspierali intelektualnie i finansowo. Imienne podziękowanie kierujemy do dra Jürgena Bauera i Thomasa Erdlego z Kölner Gymnasial- und Stiftungsfonds oraz z Fundacji Edyty Stein, którzy w sposób godny pochwały przejęli koszty druku tego tomu w serii *Dzieła zebrane Edyty Stein* (ESGA). Pragniemy serdecznie podziękować również bibliotekarzom z Bibliotek: Katedralnej i Diecezjalnej w Kolonii oraz Instytutu św. Tomasza, Christophowi Hutterowi i Wolfgangowi Klattowi, jak i Claudii Baumgärtel, która wzięła na siebie trud korekty.

Mamy nadzieję, że niniejszą publikacją udostępnimy pierwsze dzieło fenomenologiczne Edyty Stein szerokim kręgom czytelników.

Wydawca

Kolonia, 11 października 2008 r.,
w dziesiątą rocznicę kanonizacji Edyty Stein

Tłumaczenie ks. Jerzy Machnac

¹ {Prześledzenie poprawek Edyty Stein wraz z ich usytuowaniem na stronach osobistego egzemplarza jest cenne dla czytelników oryginału (zob. ESGA 5). Niestety w przekładzie na język polski uwzględnienie drobnych adnotacji i opisów egzemplarza niewiele wnosi w interpretację dzieła, a zdecydowanie utrudniłoby lekturę. Dlatego zrezygnowaliśmy z ich umieszczania w tym wydaniu. Przyp. red. pol.}

Maria Antonia Sondermann OCD

WPROWADZENIE

O genezie żadnego innego dzieła Edyty Stein nie wiemy tyle od samej Autorki, jak o jej rozprawie doktorskiej. Powstanie tej pracy kwalifikacyjnej, stanowiącej – oprócz pracy do egzaminu państwowego – jej pierwsze, samodzielnie przygotowane dzieło filozoficzne, zajmuje wiele miejsca w autobiografii *Dzieje pewnej rodziny żydowskiej*.

Po lekturze *Badań logicznych* Edmunda Husserla Edyta Stein podjęła decyzję przejścia z Uniwersytetu Fryderyka Wilhelma we Wrocławiu na Uniwersytet Jerzego Augusta w Getyndze, aby studiować filozofię u twórcy fenomenologii. W kwietniu 1913 roku przyjechała do Getyngi, gdzie mogła słuchać nie tylko wykładów Edmunda Husserla, lecz również Maxa Schelera. Szybko nawiązała kontakt z kręgiem uczniów Edmunda Husserla, zwłaszcza z Adolfem Reinachem, który habilitował się u Husserla w Getyndze i działał jako docent prywatny. W lipcu 1913 roku, pod koniec pierwszego semestru spędzonego w Getyndze, było dla Edyty Stein oczywiste, że chce tam zostać i doktoryzować się z filozofii u Edmunda Husserla. Dlatego odwiedziła go osobiście i poprosiła o temat pracy doktorskiej². Edmund Husserl był dosyć zaskoczony odwiedzinami młodej studentki i zapytał ją, czy już jest tak zaawansowana. Zażądał, aby najpierw zdała egzamin państwowy. Kiedy Edyta Stein z ciężkim sercem zgodziła się na to, wtedy Husserl posunął się w poszukiwaniu tematu do egzaminu państwowego tak daleko, że zaproponował jej sformułowanie tematu pracy w ten sposób, aby później mogła ją rozbudować jako

² Por. św. Teresa Benedykta od Krzyża (Edyta Stein), *Dzieje pewnej rodziny żydowskiej*, tłum. I.J. Adamska, Kraków 2005, s. 345.

pracę doktorską. Edyta Stein wcale nie była zakłopotana, kiedy pytał ją o problematykę. Miała raczej dosyć jasne wyobrażenie, jakim problemem filozoficznym chce się intensywniej zająć:

„Na wykładach o naturze i duchu Husserl nam mówił, że obiektywnego świata zewnętrznego można doświadczyć tylko intersubiektywnie, tzn. jedynie przez mnogość poznających indywiduów, pozostających między sobą we wzajemnym porozumieniu. Należałoby więc z góry założyć doświadczenie innych indywiduów. Nawiązując do prac Theodora Lippsa, Husserl nazywał to doświadczenie «wczuciem» {*Einfühlung*}, ale nie określił, na czym ono polega.

Była to luka, którą należało wypełnić: chciałabym więc zbadać problem «wzucia». Mistrzowi nie wydawało się to złym pomysłem³.

Zgoda Husserla na ten temat była uwarunkowana tym, że jego rozumienie wzucia musiało być przebadane przez Edytę Stein w odniesieniu do ujęcia Theodora Lippsa. W ten sposób również miał być ukazany stosunek fenomenologii do innych kierunków filozoficznych uprawianych wówczas. Po tym, gdy Edyta Stein i na to się zgodziła, studentka, mająca wyraźny cel przed oczami i gotowa do podjęcia decyzji, musiała wykuwać nowe plany na przyszłość.

„Skoro postanowiłam złożyć egzamin państwowy przed doktorem, to chciałam się go pozbyć tak szybko, jak tylko można. Miałam za sobą pięć semestrów. Z tym nie mogłam jeszcze stawać do egzaminu. Jako minimum było przepisane sześć. Ale ten przepis pochodził z dawnych czasów, gdy nie trzeba było opanować tyle materiału. Teraz większość studentów potrzebowała osiem do dziesięciu semestrów. W moim przypadku nie mogło być o tym mowy. Powzięłam decyzję: w czasie najbliższej zimy muszę mieć gotowy szkic pracy o wczuciu, a przygotowanie do egzaminu ustnego doprowadzić tak dalece, abym przy końcu semestru mogła go zdać. Oto rezultat mego pierwszego lata w Getyndze⁴.

³ Tamże, s. 346.

⁴ Tamże.

Przez kilka miesięcy po tej rozmowie Edyta Stein była zajęta lekturą dzieł Theodora Lippsa i przygotowała wiele obszernych notatek⁵. Przede wszystkim jednak dyskusja z problematyką wczucia wiodła ją do głębszego poznania samej siebie i do odkrycia jej własnej metody pracy. Ten wewnętrzny rozwój intelektualny związany był z procesem zmagania się o jasność, z konfrontacją z własnymi intelektualnymi ograniczeniami i doprowadził ją do stanu zwątpienia, aż po myśli samobójcze⁶. W swej autobiografii szczerze opisuje zbyt wysokie wymagania stawiane sobie, małoduszność, brak wiary, intelektualne wątpliwości. Ta podstawowa niepewność zmieniła się dopiero wtedy, kiedy za radą Georga Moskiewicza⁷ udała się do Adolfa Reinacha i przed nim odkryła swoją sytuację. Ten zachęcił ją do rozpoczęcia przygotowań pracy do egzaminu państwowego.

⁵ Por. tamże, s. 357. Szybko stwierdziła, że Theodor Lipps miał zupełnie inne pojęcie wczucia niż Husserl. Zob. tamże: „Między tym, co Husserl w swoich oszczędnych napomknieniach rozumiał przez wyrażenie *Einfühlung* [wczucie], a tym, co przez to wyrażał Lipps, nie istniała prawie żadna zbieżność. Dla Lippsa *Einfühlung* było po prostu centralnym pojęciem jego filozofii, dominowało w jego estetyce, etyce i filozofii społecznej, grało też niemałą rolę w teorii poznania, logice i metafizyce. [...] męczyłam się nad uchwyceniem jakiejś jedności i pewności, aby w oparciu o nie dojść do zrozumienia i rozwinięcia wszystkich odchyłeń i zmian” {tamże, przekład nieco zmieniony}.

⁶ Por. tamże, s. 357–358: „Po raz pierwszy miałam tutaj przekonać się o tym, co przeżywałam ciągle na nowo przy każdej późniejszej pracy: książki nie dadzą mi niczego, dopóki w danej kwestii nie osiągnę jasności przez własny wysiłek. Poszukiwanie jasności męczyło mnie teraz bardzo i nie dawało spokoju we dnie i w nocy. Przestałam spać i ta bezsenność miała trwać przez wiele lat.

Ogarniało mnie coraz bardziej prawdziwe zwątpienie. Pierwszy raz w życiu stałam przed czymś, czego nie mogłam osiągnąć wolą. [...] Chłubiłam się często, że moja głowa jest twardsza od najgrubszych murów; teraz poraniłam sobie czoło, a nieubłagana ściana nie chciała ustąpić. Doszło nawet do tego, że zbrzydło mi życie, mimo że powtarzałam sobie często, iż takie przygnębienie nie ma najmniejszego sensu. Jeżeli bowiem nie zdążę z pracą doktorską, wystarczy przecież, że złożę egzamin państwowy. I jeśli nie będzie ze mnie dobry filozof, stanę się może pożyteczną nauczycielką. Niestety, motywy rozumowe niewiele tu pomogły. Kiedy szłam ulicą, jakże chciałam, aby mnie przejechał jakiś wóz!”.

⁷ Por. tamże, s. 362.

Edyta Stein była po raz pierwszy w stanie przelać swe myśli na papier. Ostatnie trzy tygodnie semestru zimowego 1914 roku spędziła na przygotowaniach pracy do egzaminu państwowego⁸.

„Kosztowałam tego jakby we mgle. Mnie samej zdawało się dziwne to, co pisałam – i gdyby mi ktoś powiedział, że wszystko jest absurdem, natychmiast bym mu uwierzyła. Nie miałam jednej trudności: z doбором słów. Myśli formowały się jakby same, łatwo i precyzyjnie dawały się ująć w słowa i tak pewnie i stanowczo widniały na papierze, że czytelnik nie znajdował już śladów bólów tego duchowego rodzenia. Każdą godzinę, którą mogłam poświęcić tej pracy, spędzałam przy moim biurku”⁹.

Kiedy pod koniec semestru napisała trzydzieści stron, poszła do Reinacha z bijącym sercem, aby ocenił jej pracę¹⁰. Radził jej, aby w skupieniu pracowała dalej i był bardzo zadowolony z jej wysiłku, dlatego pozostała do początku ferii letnich w Getyndze. Jednak już po tygodniu udała się ponownie do Reinacha: praca była gotowa¹¹. Jej pytanie, czy ta praca wystarczy do egzaminu państwowego, ukazuje, w jakiej niepewności znajdowała się Edyta Stein¹². Jej na-

⁸ Por. tamże, s. 363.

⁹ Tamże, s. 363–364.

¹⁰ Por. tamże, s. 364: „Byłam zbyt zdenerwowana tak blisko mego sędziego, który starał się wytworzyć sobie sąd o moim dziele. Czytał pilnie, czasem przytakiwał, czasem głośno wyrażał aprobatę. Zdumiewająco szybko doznał do końca. «Bardzo pięknie, panno Stein» – powiedział. [...] Nie miał mi rzeczywiście nic do zarzucenia i doradzał tylko nie przerywać pracy”.

¹¹ Por. tamże, s. 365: „Po tygodniu dzieło było gotowe. Wybiła ósma wieczorem, na dworze mżył deszczyk. Nie mogłam usiedzieć, musiałam dowiedzieć się, kiedy powróci Reinach. Gdy dochodziłam do Steinsgraben, jakaś taksówka skręciła z Friedländerweg i zaczęła jechać w górę ulicy. Kilka chwil później w jego pracowni rozbłysło światło. Wiedziałam wszystko. Zawróciłam i poszłam do domu; z jaką radością i wdzięcznością chyba nie muszę mówić. Dziś jeszcze, po przeszło dwudziestu latach, odczuwam coś z tamtego głębokiego tchnienia ulgi”.

¹² Por. tamże, s. 366: „Spytałam, czy jest ona wystarczająca dla egzaminu państwowego. «O, na pewno! Husserl się nią ucieszy. Nieczęsto otrzymuje się takie prace». Mogłam więc z lekkim sercem pojechać na wakacje”.

uczyciel Edmund Husserl przygotował dla niej niemiłą niespodziankę: nie trzymał się tego, co zostało wspólnie uzgodnione, sformułował temat do egzaminu państwowego tak, że była zmuszona uwzględnić całą pozostałą literaturę o wczuciu. Kosztowało ją to wiele tygodni intensywnej lektury i pracy¹³. W listopadzie 1914 roku była na tyle przygotowana, że mogła przystąpić do egzaminu państwowego w styczniu 1915. Egzamin z niemieckiego, historii i filozofii zdawała 14 i 15 stycznia. Edmund Husserl był trochę rozgoryczony, że Stein nie odwiedziła go zaraz po egzaminie.

„Popełniłam nietakt przez to, że nie złożyłam mu dotąd wizyty. Teraz dał mi więc wymijającą odpowiedź, że miał mi wiele do powiedzenia o mej pracy, ale już zapomniał. Jako pracy doktorskiej zaliczyć jej nie może, o czym zresztą sama byłam przekonana”¹⁴.

Kiedy jej radził, aby doktoryzowała się z historii lub niemieckiego, była bardzo wzburzona.

„«Panie Profesorze, nie zależy mi na zdobyciu doktoratu w jakiegokolwiek dziedzinie. Chcę po prostu spróbować, czy w filozofii nie mogłabym dojść do samodzielnych osiągnięć naukowych». To go ocuciło. Od razu znikł jego gniew i całkiem innym tonem powiedział: «Teraz musi pani najpierw dobrze wypocząć, panno Stein, wygląda pani na bardzo zmęczoną»”¹⁵.

To świadectwo Edyty Stein ma znaczenie dla uchwycenia właściwej motywacji, jaka ją skłaniała do zajęcia się pracą doktorską: aby wypróbować samą siebie, czy jest w stanie samodzielnie rozwiązać problem filozoficzny. Dlatego też późniejsza ocena jej pracy doktorskiej przez

¹³ Por. tamże, s. 367.

¹⁴ Tamże, s. 410.

¹⁵ Tamże.

Edmunda Husserla będzie dla niej równoznaczna z podjęciem decyzji życiowej¹⁶.

Mimo to Edyta Stein przerwała działalność naukową po egzaminie państwowym i zgłosiła się dobrowolnie do Czerwonego Krzyża, aby pracować jako pielęgniarka opiekująca się rannymi żołnierzami podczas pierwszej wojny światowej. W kwietniu 1915 została powołana do szpitala zakaźnego w Hranicach (Morawy). Pozostała tam do sierpnia 1915. W wolnych chwilach uczyła się greckiego, ponieważ *graecum* było w Getyndze warunkiem dopuszczenia do promocji doktorskiej. Oprócz tego poprosiła swego brata Arno, aby jej przywiózł podczas odwiedzin w czasie Zielonych Świąt notatki i pisma dotyczące problemu wczucia¹⁷. Podczas pracy pielęgniarskiej nachodziły ją coraz bardziej wątpliwości, czy było rzeczą rozsądną przerwanie pracy naukowej na tak długi czas, czy byłoby egoizmem pojechać do domu i pracować na doktoratem¹⁸.

Kiedy nie było już dla niej pracy w Hranicach, pojechała do Wrocławia i złożyła tam w październiku 1915 roku egzamin z greckiego¹⁹. Edyta Stein nic nie pisze o tym, co przeżyła w wielu spotkaniach z poszczególnymi rannymi – oprócz kilku wyjątków. Można przyjąć, że ta konfrontacja z cierpiącymi stała się dla niej szkołą wewnętrznego dojrzewania i rozwoju. Swe myśli o wczuciu mogła wewnętrznie przeżyć i sprawdzić w życiu codziennym. Wiele wskazuje na to, że w tych pięciu miesiącach pobytu w szpitalu zakaźnym dokonała się w niej przemiana. Po powrocie do Wrocławia pragnęła zrealizować pracę doktorską, która od

¹⁶ Por. tamże, s. 506: „Nie ulegało wątpliwości, że bez wahania zrezygnuję z posady nauczycielki – choć szkolnictwo mnie zajmowało – jeżeli będę mogła mieć nadzieję na poważniejsze osiągnięcia naukowe. Dlatego ocena Husserla mojej dysertacji miała zdecydować o moim dalszym życiu”.

¹⁷ Por. tamże, s. 444.

¹⁸ Por. tamże, s. 465.

¹⁹ Por. tamże, s. 470.

dwóch lat bardzo ciężała jej na duszy²⁰. Aby temat rzeczywiście opracować samodzielnie, bez wskazań i korektur Husserla, chciała być sama²¹. Pozostała więc we Wrocławiu i nie konsultowała ani swej pracy do egzaminu państwowego, ani notatek, lecz zaczęła wszystko od początku:

„Postanowiłam obecnie odłożyć całą wiedzę książkową i zacząć zupełnie od początku rzeczowe badanie problemu wczucia według metody analizy fenomenologicznej. Jakże inaczej wyglądała teraz moja praca! Oczywiście każdego ranka siadałam z trwogą przy biurku. Byłam jakby małym, nikłym punkcikiem w bezkresnej przestrzeni. Czy przyjdzie z niej do mnie coś, co mogłabym uchwycić? Siedząc na swoim krześle, wyłączyłam się ze wszystkiego innego, kierując w bolesnym napięciu umysł na nurtujące mnie zagadnienia. Po chwili jakby wynurzało się światło. Mogłam przynajmniej sformułować pytanie i wiedziałam, jak się do niego dobrać. Skoro jakaś rzecz stawała się dla mnie jasna, z różnych stron wyłaniały się dla mnie pytania («nowe horyzonty», jak zwykł mawiać Husserl). Oprócz pięknych arkuszy, na których zapisywałam tekst na bieżąco, miałam jeszcze kartkę do notowania wszystkich nasuwających się kwestii. Miały być w odpowiedniej chwili wzięte pod uwagę. Zapewniałam stronę za stroną. Dostawałam wypieków i gorączki od pisania i przenikało mnie nieznanne uczucie szczęścia. Kiedy wołano mnie na obiad, wracałam jakby z innego świata i szłam wyczerpana, ale radosna. Byłam zdumiona tym, co odkrywałam, sprawami, o których przed paru godzinami nie miałam pojęcia. Cieszyłam się wątkiem, jaki wysnułam, i znowu mogłam pochwycić.

Jednakże każdy taki twórczy dzień uważałam za nowy dar nieba. Pracowałam w ten sposób nieprzerwanie około trzech miesięcy. Potem jakby coś ode mnie odpłynęło, a ja sama wyładowałam w swoim własnym bycie”²².

Do Bożego Narodzenia 1915 praca była prawie gotowa, dlatego Edyta Stein pojechała na urodziny Adolfa Reinacha do Getyngi, naturalnie i po to, aby przedstawić ją

²⁰ Por. tamże, s. 482.

²¹ Por. tamże, s. 372.

²² Tamże, s. 483.

Edmundowi Husserlowi i wprowadzić zmiany, jakich życzyłby sobie „Mistrz”²³. Reinachowie byli bardzo zdziwieni, kiedy Edyta Stein opowiadała o cierpliwym i pełnym uwagi zasluchaniu Husserla podczas jej relacji²⁴. Tym razem była bardzo wdzięczna za jego uwagi i opracowała je w styczniu 1916 roku²⁵. Później wytężona praca nad rozprawą doktorską nie była możliwa, ponieważ w lutym 1916 poproszono ją, aby uczyła łaciny w Viktoriaschule we Wrocławiu. To podwójne obciążenie było ponad jej siły, mocno schudła i doszła do przekonania, że nie można pogodzić nauczania w szkole i pracy naukowej²⁶. Dalsze niesprzyjające okoliczności pojawiły się wtedy, kiedy Edmund Husserl został powołany na Uniwersytet Alberta Ludwika we Fryburgu, na katedrę po Heinrichu Rickercie, a Edyta Stein właśnie w tym czasie kończyła rozprawę doktorską. Ponieważ Husserl objął nową posadę w semestrze letnim 1916 roku, dlatego Edyta Stein nie mogła już swej pracy złożyć na Uniwersytecie Jerzego Augusta w Getyndze²⁷. Jednak nawet to nie zniechęciło jej i podczas ferii wielkanocnych roku 1916 dyktowała pracę dwom maszynistkom. Opały tom miał podążyć za Husserlem do Fryburga, aby ten mógł go sprawdzić, nim Edyta Stein złoży pracę na Wydziale²⁸.

²³ Por. tamże: „Pozostało mi teraz zbadać to, co napisałam, poszczególne rzeczy poprawić i uzupełnić. Przede wszystkim powinnam przeczytać jeszcze wiele literatury i w jej świetle rozważyć krytycznie moją własną pracę”.

²⁴ Por. tamże, s. 490. „Mistrz kazał sobie przeczytać duże części, był naprawdę zadowolony i zasugerował mi kilka małych uzupełnień. U Reinachów musiałam z tych odwiedzin zdawać dokładne sprawozdanie, wzbudzając jednocześnie wielkie zdziwienie, że Husserl – wbrew swemu zwyczajowi – poświęca mi tyle czasu i uwagi. Za każdym razem pytano mnie: «Czy u Husserla ciągle jeszcze jest ładnie?»” {przekład nieco zmieniony}.

²⁵ Por. tamże: „Było to jednak już tylko wykończenie budowli, która jako całość stała gotowa. Był styczeń 1916 roku”.

²⁶ Por. tamże, s. 506.

²⁷ Por. tamże, s. 493.

²⁸ Por. tamże, s. 508.

Edyta Stein sama zapowiedziała, że pragnie w lipcu przyjechać do Fryburga, aby złożyć egzamin doktorski, więc kupiła z matką dla siebie na egzamin jedwabną suknię koloru śliwkowego²⁹. Początkowo wszystko wskazywało na to, że Husserl nie zechce przyjąć jej pracy podczas swego pierwszego semestru we Fryburgu. Hans Lipps mówił Edycie Stein, że Husserl niekiedy wyciąga jej *opus* z teczki, aby go, nie czytając, znów do niej włożyć³⁰. Kiedy przyjechała do Fryburga, Mistrz powiedział jej otwarcie, że nie będzie w stanie przeczytać tak obszernej pracy w trakcie bieżącego semestru³¹. Tylko nieustępliwej postawie jego żony Malvine Edyta Stein zawdzięcza, że mimo wszystko przyjął jej rozprawę doktorską bez uprzedniego przeczytania – co świadczy o zaufaniu, jakim Husserl darzył swoją uczennicę³². Po tej propozycji Edyta Stein poprosiła Husserla o zwrot egzemplarza swej pracy doktorskiej, aby przekazać go na Wydział, dała mu bowiem osobisty egzemplarz pracy do czasu, kiedy ten otrzyma go od dziekana³³. Po oficjalnym złożeniu pracy u dziekana Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Alberta Ludwika mogła skupić całą uwagę na przygotowaniu do egzaminu *rigorosum*.

²⁹ Por. tamże, s. 509.

³⁰ Por. tamże, s. 511.

³¹ Por. tamże, s. 517: „Nie wzruszyło to Mistrza. «Panna Stein cieszy się na pewno, że pozna Fryburg i zobaczy, jak się tutaj urządziłem. Skorzysta też wiele, słuchając moich wykładów. Egzamin doktorski złoży za następną bytnością». Ja też nie straciłam głowy i w cichości myślałam, że może to nie jest jego ostatnie słowo w tej sprawie. Było jasne, że muszę uczyć się na wykłady: cztery razy w tygodniu od 5 do 6 po południu, a więc jedynie środa i sobota pozostały wolne”.

³² Por. tamże, s. 518: „Pewnego dnia w drodze powrotnej z Lorettostraße do Günterstalu towarzyszyli mi Husserl z żoną. Po drodze Husserl powiedział: «Panno Stein, moja żona nie daje mi spokoju. Bezwarunkowo muszę znaleźć czas, aby przeczytać pani pracę. Wprawdzie nie przyjąłem jeszcze nigdy rozprawy naukowej, nie zapoznawszy się z nią, lecz tym razem uczynię wyjątek. Proszę pójść do dziekana i starać się otrzymać możliwie najpóźniejszy termin egzaminu doktorskiego, abym zdążył przejrzeć pani tezę». Oczywiście podjęłam natychmiast konieczne kroki”.

³³ Por. tamże.

„Wartość rozprawy mógł ocenić jedynie Husserl i dlatego musiał być jej promotorem. Jako przedmioty dodatkowe zgłosiłam historię nowożytną i literaturę nowożytną, z których mieli mnie egzaminować prof. Rachfahl i prof. Witkop. Uprosiłam, aby termin egzaminu wyznaczono na 3 sierpnia [...] Potem udałam się do obu egzaminatorów, aby się przedstawić – gdyż składanie egzaminu u zupełnie nieznanym profesorów było raczej czymś niezwykłym. Chciałam też choć najogólniej poznać ich mentalność. [...] Poszłam też jeszcze posłuchać ich wykładów, aby poznać ich sposób myślenia [...] Wcześniej rano więc zwykle zabierałam książki i wychodziłam z Günterstalu na jedną z pobliskich gór, gdzie kładłam się na łące i przygotowywałam do egzaminu”³⁴.

Podczas przygotowań do egzaminu Edyta Stein miała kilka znaczących rozmów z Edmundem Husserlem. Najpierw Mistrz próbował trochę ostudzić jej zapał, zwracając uwagę na to, jak wysokie wymagania stawiane są na Wydziale na dobrą ocenę za pracę³⁵. Pewnego razu przyjął ją u siebie, w swym pokoju, i poprosił o wyjaśnienie kilku kwestii, pochwalił jej „samodzielność”³⁶. Jest przecież bar-

³⁴ Tamże, s. 519–521. Felix Rachfahl (ur. 9.04.1867, Schönberg – zm. 15.03.1925, Fryburg), historyk, habilitował się w roku 1893 w Kilonii, w 1898 został profesorem w Halle, dotarł przez Królewiec i Gießen w roku 1914 na Uniwersytet we Fryburgu. Philipp Wirtkop (ur. 17.04.1880, Kleinenberg – zm. 17.12.1942, Fryburg), historyk literatury, szczególnie znany przez swoją książkę *Kriegsbriefe gefallener Studenten {Wojenne listy poległych studentów}*, mającą wiele wydań w latach 1918–1928 (wyd. Teubner, Leipzig). Witkop habilitował się w roku 1909 w Heidelbergu, od 1910 był tam profesorem. W latach 1922–1942 był profesorem we Fryburgu.

³⁵ Por. tamże, s. 524: „Zależało mu więc na tym, abym dobrze zdała egzamin. We Fryburgu nie promował jeszcze nikogo z grona swych uczniów, będąc więc tą «pierwszą», powinnam wyrzucić korzystne wrażenie. Przy niejednym egzaminie – dzięki niemu – wybierano już filozofię jako przedmiot dodatkowy. Pewnego wieczoru, który spędzałyśmy u Husserłów, Mistrz powiedział nam, jak zwykł oceniać prace doktorantów. – *Cum laude* {z pochwałą} było już bardzo dobrą oceną, *magna cum laude* {z wielką pochwałą} – należało do rzadkości, a *summa cum laude* {z najwyższą pochwałą} – mogły otrzymać tylko osoby habilitujące się. «A więc będę przygotowana na *cum laude*» – powiedziałam żartobliwie. «Nicht Pani będzie zadowolona, jeżeli w ogóle pani przebrnie przez egzamin» – brzmiała odpowiedź. Był to mały tłumik nałożony na moją pychę”.

³⁶ Por. tamże, s. 524–525: „Wezwał mnie do swego gabinetu, abym mu wyjaśniła miejsca, które niezupełnie rozumiał. Przy tej okazji rozmawialiśmy

dzo zdolną, małą dziewczynką³⁷. Kiedy się zastanawiał, czy jej praca winna być opublikowana w „Roczniku” (JPPF) obok jego *Ideji*, Edyta Stein odważyła się i zaproponowała mu współpracę jako asystentka³⁸.

Radość z powodu przyszłej pracy naukowej zrelatywizowała znaczenie egzaminu *rigorosum*. Edmund Husserl, żartując, zaproponował, że mogliby mówić o wczuciu, ale nie należałoby tego słowa wymieniać, ponieważ to był przedmiot jej rozprawy doktorskiej. Nie dziwi zatem, że bezpośrednio przed tym ważnym egzaminem wypła kawę i zjadła kawałek tortu³⁹, a egzamin zdała na ocenę *summa cum laude*. „Husserl promieniał z radości. Sam dziekan wystąpił z propozycją oceny *summa cum laude*”⁴⁰.

też nieco o całości rozprawy. «To jest tylko wypracowanie szkolne» – odezwał się. «Bynajmniej – powiedział zdecydowanie – uważam nawet, że jest bardzo samodzielna». Była to pierwsza ocena, jaką od niego usłyszałam, i brzmiała raczej obiecująco”.

³⁷ Por. tamże, s. 527.

³⁸ Por. tamże, s. 527–528: „Zastanawiam się tylko, czy ta praca mogłaby się ukazać w «Roczniku», publikowana z *Ideami*. Coś wewnątrz mnie drgnęło. Oto punkt zaczepienia dla mojego pytania. Trzeba szybko skorzystać z okazji. «Jeśli istotnie tak jest, panie profesorze, to czy mogę jeszcze o coś zapytać? Panna Gothe mówiła mi, że pan potrzebuje asystentki. Czy nie sądzi pan, że mogłabym być w czymś pomocną?». Szliśmy właśnie mostem nad rzeką Dreisam. Mistrz przystanął na środku mostu i zawołał z prawdziwym radosnym zdziwieniem: «Chciałaby pani przyjść do mnie? O tak! Z panią naprawdę chętnie bym pracował!». Nie wiem, kto był szczęśliwszy z nas dwojga. [...] Egzamin zszedł już teraz na dalszy plan”.

³⁹ Por. tamże, s. 529.

⁴⁰ Tamże, s. 530–531.

Budowa i podstawowa myśl filozoficzna rozprawy doktorskiej Edyty Stein

Tylko dwa historyczne dokumenty pozwalają na odpowiednie zrekonstruowanie budowy rozprawy doktorskiej Edyty Stein. W pierwszym przypadku chodzi o opinię Edmunda Husserla z 29 lipca 1916 roku na temat dysertacji jego uczennicy, w której wnosi o jej dopuszczenie do egzaminu ustnego na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu we Fryburgu.

W drugim przypadku chodzi o szkic treści koncepcji całości pierwszego dzieła, jaki Edyta Stein podaje w autobiografii.

W opinii Edmunda Husserla czytamy:

„W swojej dysertacji na temat *Das Problem der Einfühlung in seiner geschichtlichen Entwicklung und in phänomenologischer Betrachtung* {Zagadnienie wczucia w jego historycznym rozwoju i analizie fenomenologicznej} panna E. Stein bada najpierw (część I) w pouczający sposób historię problemu wczucia, od przełomowych wywodów Herdera poczynając, a na współczesności kończąc. Szczególne znaczenie tej pracy polega na systematycznych badaniach części II–V dotyczących fenomenologii wczucia, z zastosowaniem ich w celu wyjaśnienia fenomenologicznych źródeł idei ciała, duszy, indywiduum, duchowej osobowości, wspólnoty społecznej i jej struktury. W obu ostatnich częściach badane jest znaczenie wczucia w sferze etycznej i estetycznej, a ostatecznie poddane fenomenologicznej analizie wczucia estetycznego.

Abstrahując od wywodów historycznych i krytycznych, Autorka kieruje się – w zasadniczych myślach swej teorii – moimi getyńskimi wykładami i osobistymi impulsami. Jednak wielki styl, w którym opracowuje owe impulsy, a także naukowa dokładność, jak i przenikliwość, którą wykazała, zasługują na najwyższe uznanie. Wznoszę stąd o dopuszczenie Autorki do egzaminu ustnego.

Fryburg, 29 lipca 1916

E. Husserl⁴¹.

⁴¹ *Orzeczenie Edmunda Husserla na temat dysertacji Edyty Stein* (TBL 1). Oryginał znajduje się w aktach promocyjnych Edyty Stein z aktualną sygnaturą archiwum Uniwersytetu we Fryburgu: B 42/1832.

Powyższe pokrywa się z opisem Edyty Stein:

„Była to duża praca, gdyż rozprawa rozrosła się do niesamowitych rozmiarów. W pierwszej części, opierając się jeszcze na niektórych wzmiankach z wykładów Husserla, rozpatrywałam akt «wzucia» {*Einfühlung*} jako pewien szczególny akt poznania. Od tego zaś poszłam dalej, do sprawy, która osobiście bardzo leżała mi na sercu i we wszystkich późniejszych pracach zajmowała ciągle na nowo: do zagadnienia struktury osoby ludzkiej. W kontekście tej pierwszej pracy takie badanie było konieczne dla zrozumienia różnicy między rozumieniem duchowych związków i prostym spostrzeżeniem stanów duszy. W tych kwestiach wielkie znaczenie przedstawiały dla mnie wykłady i pisma Maxa Schelera⁴² oraz dzieła Wilhelma Diltheya. W nawiązaniu do obszernej literatury na temat wzcucia, którą przestudiowałam, dodałam jeszcze kilka rozdziałów o wzcuciu w dziedzinie społecznej, estetycznej i etycznej. Części te jednak opuściłam, publikując później pracę⁴³.

Według tego praca doktorska Edyty Stein, przedłożona na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Alberta Ludwika we Fryburgu, składała się z następujących części:

- I. Historia problemu wzcucia od Johanna Gottlieba Herdera aż do początków XX wieku
- II. Istota aktów wzcucia
- III. Konstytucja indywidualum psychofizycznego
- IV. Wzucie jako rozumienie osób duchowych

⁴² Po otrzymaniu pracy Max Scheler zarzucił Edycie Stein plagiat. Kiedy Edyta Stein dowiedziała się o tym, broniła się w sposób zdecydowany: „Niedawno doszło do mojej wiadomości, że zarzuca mi Pan opublikowanie wyników z Pana wykładów bez zaznaczenia, że je cytuję. To, że bardzo wiele zawdzięczam Pana sugestiom, zawsze było dla mnie oczywiste. W określonych miejscach, w których byłam świadoma tych impulsów, umieszczałam Pana nazwisko. W pozostałych nie może być mowy o zapożyczeniu wyników, lecz jedynie o wpływie na metodę, która przynosi efekty i która może następnie doprowadzić do zgodności wyników, o których sama nie wiedziałam. Udowodnić Panu tego oczywiście nie mogę” (TBL 7; por. Bayerische Staatsbibliothek, Nachlaß Scheler, Sig. Ana 315).

⁴³ Św. Teresa Benedykta od Krzyża (Edyta Stein), *Dzieje pewnej rodziny żydowskiej*, s. 507–508.

- V. Fenomenologia wczucia i jej zastosowanie do wspólnoty społecznej i tworów wspólnotowych⁴⁴
- VI. Wczucie w sferze etycznej
- VII. Wczucie w sferze estetycznej

Części I, V–VII nie zostały wydrukowane i uchodzą za zaginione.

Wybór opublikowanej części podyktowany jest systematycznym punktem odniesienia i tworzy zamkniętą całość, jeśli nawet znajomość historycznego przedstawienia problemu wczucia i zastosowanie metodyczne wypracowanego przez nią pojęcia wczucia w odniesieniu do wspólnoty społecznej, etyki i estetyki ma duże znaczenie.

Edyta Stein, wychodząc od metody fenomenologicznej, której nauczyła się w szkole Edmunda Husserla, próbuje określić doświadczenie obcych podmiotowości i ich przeżycie w analizie istoty. Obcy podmiot i przeżycie obcego podmiotu zostają przyjęte milcząco jako oczywiste. Przez redukcję fenomenologiczną chciała metodycznie wyłączyć istnienie całego otaczającego świata, aby uczynić przedmiotem namysłu obce podmiotowości tak, jak ona je przeżywała i jak one się ukazywały w jej świadomości. Przeżywanie obcych podmiotów z ich korelatem przedstawiało dla niej niepowątpiewalny, metodycznie pewny punkt wyjścia dla jej badań.

Rezygnacja z tego wszystkiego, co empiryczne, aby pozwolić na czyste ukazanie się istoty obcych podmiotowości i ich przeżywania, jest dla Edyty Stein badaniem uwarunkowań, w jakich obcy podmiot może się w ogóle ukazać własnej świadomości.

⁴⁴ Ten aspekt Edyta Stein pogłębiła później szczegółowo w pracy *Untersuchungen über den Staat*, Freiburg 2006 (ESGA 7).

Fenomen świata razem z przeżywającym Ja nie jest i nie może być wyłączony przy zastosowaniu tej metody, przeżycie obcej podmiotowości i fenomen obcej podmiotowości służą raczej jako egzemplaryczna podstawa badań istotowych, jakie Edyta Stein przeprowadza w abstrakcji ideującej⁴⁵. Edyta Stein zamierzała przy tym przebadąć, jak się konstytuuje świadomościowo to, co ukazuje się jej w spostrzeżeniu zewnętrznym ponad daniem bryły fizycznej.

Zdecydowała się jednak na to, aby skierować swe źródłowe, niczym niezastłonięte spojrzenie i swoją zdolność rozróżniania w radykalnej analizie na podstawowy rodzaj aktów, w których zostaje uchwycone obce przeżywanie i do którego odnoszą się wszelkie dane obcego przeżywania. Ten podstawowy rodzaj aktów, w których zostaje uchwycone obce przeżywanie, Edyta Stein definiuje, pomijając całą tradycję historyczną, jako wczucie.

Autorka najpierw chciała w swej pracy te akty wczucia ująć i opisać przez konfrontację z innymi aktami czystej świadomości w większej ogólności istoty.

Wczucie nie ma dla Edyty Stein charakteru spostrzeżenia zewnętrznego, z którym łączy je to, że ich przedmiot jest dany w chwili terażniejszej. Należy dalej rozróżnić między źródłowo terażniejszym aktem wczuwającym i treścią, w którą się wczuwa, a która nie jest dana źródłowo, ponieważ nie można mieć jej jako własnej. Zachodzi wprawdzie daleko idąca analogia między aktami wczucia i aktami, w których to, co samoprzeżyte, nie jest dane źródłowo (przypomnienie, oczekiwanie i fantazja), to jednak wczucie należy scharakteryzować jako akt, który jako przeżycie w danej chwili jest źródłowy, lecz co do treści nie jest dany źródłowo.

⁴⁵ Przez abstrakcję ideującą fenomenologia rozumie tworzenie idei i pojęć przez ogłąd zmysłowy.

Struktura aktu wczucia składa się – według Edyty Stein – z trzech faz.

1. Obce przeżywanie, kiedy się pojawia, jest najpierw przeżywane jako własny przedmiot.
2. Kiedy postępuje się za tendencjami zawartymi w obiekcie, to wtedy nie jest on już obiektem, lecz zostaje się w niego wciągniętym i tym samym przestaje istnieć „obiekt” jako przedmiot wobec kogoś. Nie jest się zwróconym na samo przeżywanie, lecz na przedmiot, który je wywołuje, tak że znajduje się przy przeżywającym nosicielu lub na jego miejscu.
3. Po tym przeprowadzonym wyjaśnieniu zostaje dokonana jego ponowna obiektywacja.

Podmiot wczutego przeżycia nie jest tym samym podmiotem, który wczuwa; są to dwa odrębne podmioty. Ten drugi podmiot ma źródłowość, chociaż nie przeżywa jej jako źródłowej. Jednak w nieźródłowym przeżywaniu Ja (własny podmiot) czuje się prowadzone przez źródłowe przeżywanie, wprawdzie nie przez nie samo, ale przez będące tutaj i dające znać o sobie we własnym przeżyciu nieźródłowym. Tak zatem wczucie jest rodzajem aktu doświadczonego *sui generis* obcej świadomości. Ten akt oznacza bycie wciągniętym w obiektywne przeżycie. Jednak tylko nieźródłowe przeżycie, zapowiadające źródłowe, jest wczuciem, a nie przeżycie źródłowe i przyjęte. Właściwe wczucie jest doświadczone jako emocjonalne, które jest ufundowane w poznaniu.

Czystość pojęcia wczucia i zrozumienie aktu wczucia zyskuje Edyta Stein w dyskusji z innymi współczesnymi opisami wczucia i genetycznymi teoriami ujęcia obcej świadomości. W tym kontekście przejmuje jednoznaczne określenie stosunku fenomenologii do psychologii. Punkt ciężkości jej naukowej dyskusji tworzą teoria naśladowania

Theodora Lippsa, teoria asocjacji Johanna Volkelta i Paula Sterna, teoria wnioskowania analogicznego J.S. Millera oraz rozprawy fenomenologiczne Maxa Schelera i Hugona Münsterberga.

Wyjaśnienie istoty wczucia wiedzie Edytę Stein do problemu konstytucji, ponieważ obce życie duszy występuje wobec własnej świadomości tylko w jego cielesnych wyrażeniach.

Z tego też powodu analizuje ona w trzeciej części pracy, jak się budują świadomościowo obiektywności, o których mówią teorie wczucia; pragnie wskazać, jakie drogi należy podjąć, aby osiągnąć cel.

Punktem wyjścia jej analiz jest zróżnicowany opis fenomenu własnego podmiotu: czystego Ja⁴⁶, strumienia świadomości, duszy i ciała. Dopiero po tym, jak te problemy konstytucji zostają przeanalizowane – z wykluczeniem relacji psychofizycznych – przechodzi Edyta Stein od psychiczności do psychofizyczności.

Jak konstytuuje się dla mnie świadomościowo moje ciało? Ja rozwija się w strumieniu własnych przeżyć, mających jakościowe zabarwienie, jest ono określone przez własną duszę i wyraża się we własnym ciele. Doświadcza się go jako własne nie przez to, że spostrzega się je nie tylko z zewnątrz, lecz odczuwa od wewnątrz. Związanie i przynależność do własnej sobości {*Selbst*} nie może się nigdy ukonstytuować w spostrzeżeniu zewnętrznym. Dlatego podejmuje badania przyczynowości psychofizycznej, stosunku ciała do uczuć, ciała do woli, jak i cielesnego fenomenu wyrazu.

⁴⁶ Przez czyste Ja rozumie Edyta Stein sobość {*Selbtheit*}, fundament tego wszystkiego, co jest moje, fenomenologicznie mówiąc, jest ono – po pierwsze – nieopisywalnym, bezjakościowym podmiotem przeżywania i – po drugie – jednością strumienia świadomości. Wszystkie przeżycia strumienia są związane obecnie żyjącym Ja.

Edyta Stein zwraca uwagę, że gdyby badała wszystkie rodzaje odczuć ze względu na ich znaczenie dla spostrzeżenia ciała, przekraczałyby to ramy jej pracy. Tą uwagę otwiera perspektywy dla fenomenologii zmysłów i spostrzeżenia zmysłowego. Autorka ogranicza się do uwagi, że w odczuciach konstryuuje się jedność ciała i Ja – jeśli nawet nie w pełnym obszarze wzajemnych odniesień.

Istotnym momentem charakterystycznym rzeczywistości duszy jest zależność przeżyć od wpływów ciała, można powiedzieć, że cała psychiczność jest cielesnie związaną świadomością. Dusza, przez którą Edyta Stein rozumie substancjalną jedność w poszczególnych psychicznych przeżyciach, ma fundament w ciele i tworzy z nim indywidualium psychofizyczne. Przeżycia wolitywne posiadają dla konstytucji jedności psychofizycznej większe znaczenie od cielesnego wyrazu, który korzysta z przyczynowości psychofizycznej, aby zrealizować się w indywidualium psychofizycznym. Ciało korzysta z mechanizmu psychofizycznego, aby spełnić to, co jest chciane, i przez działanie ustanawia twórczy akt. Jest ono jednością rozumienia i sensu, ponieważ konstytuujące go przeżycia częściowe pozostają w przeżywanym związku. Fenomen wyrazu wprowadza również w związek sensu psychiczności i pozyskuje ważny środek dla korekty aktów wczucia. Wczuciu cały czas towarzyszy spostrzeżenie zewnętrzne, ponieważ konstytucja obcego indywidualium bazuje na konstytucji bryły fizycznej {*Körper*}. Daność bryły fizycznej o określonej jakości jest dla Edyty Stein założeniem daności indywidualium psychofizycznego. W spostrzeżeniu zewnętrznym nie przekracza się – według niej – fizycznej cielesności bryły; indywidualium jako takie konstryuuje się ostatecznie w aktach wczucia.

Po tym, jak Edyta Stein *in extenso* przebadala konstytucję indywidualium psychofizycznego, analizuje następnie to, w jaki sposób buduje się obca indywidualność i co moż-

liwia ujęcie obcego ciała jako ciała. Określa w tym kontekście rodzaj daności obcego ciała jako współźródłowość, kiedy własne pola wrażeniowe dane są źródłowo w spostrzeżeniach cielesnych. Obce ciało rozumie Edyta Stein jako nosiciela pól wrażeniowych, jako centrum orientacji w świecie przestrzennym i jako konstytut jego swobodnego ruchu. Własne indywiduum otrzymuje pola wrażeniowe obcego ciała współźródłowo przez wczuwające uobecnienie (współpatrzenie, współuchwytywanie), a nie przez charakter spostrzeżenia. Z konstytucją płaszczyzny odczucia obcej bryły fizycznej jest dane dla Edyty Stein obce Ja ze względu na przynależność Ja do wrażeń. Możliwość wczucia wrażeń jest zagwarantowana przez ujęcie własnego ciała jako bryły fizycznej i własnej bryły fizycznej jako ciała. Także obraz świata może się zmienić przez orientację Ja i różnicować z ujętą jakością ciała. Ujęcie obcych przeżyć jest jednolitą, typową modyfikacją świadomości, która potrzebuje też jednolitego imienia. Szczególną uwagę Edyta Stein zwraca na fenomeny życia obcego indywiduum, ponieważ one mają szczególny udział w budowie indywiduum przez to, że pojawiają się na ciele, chociaż są przeżyciami duszy. Obce indywiduum jest ujmowane w jego działaniach w analogii dla własnego tym lepiej, im bardziej zgadza się z typem własnego indywiduum. Obce ciało jest również nosicielem fenomenów wyrazu, ukazujących się w znakach, symbolach, sygnałach i słowach, przy pomocy których rzeczywistość duszy {*Seelische*} może się wyrazić.

Przez analizę indywiduum psychofizycznego i przejście do obcego indywiduum Edyta Stein kieruje spojrzenie na fenomen ducha. Punktem wyjścia jest tutaj świadomość, która ukazuje się nie tylko jako wydarzenie uwarunkowane przyczynowo, lecz jednocześnie jako konstytuująca obiekty. Przez to wychodzi ona ze związku z przyrodą i staje naprzeciw niej.

Duch jest korelatem świadomości. Jako nosiciel ducha zostaje wprowadzone w czwartej części jej pracy pojęcie osoby. Z każdym aktem wczucia wkracza się w królestwo ducha.

Kiedy Edyta Stein ujmuje obce ciało jako centrum zorientowania przestrzennego świata, rozumie przynależne Ja jako duchowy podmiot i przypisuje mu konstytuującą przedmioty świadomość. Każde spostrzeżenie zewnętrzne dokonuje się – według niej – w aktach duchowych. Moment charakterystyczny podmiotów duchowych polega na tym, że nie każdy podmiot daje świat w takim samym przypiływie zjawień, lecz że posiada własny ogląd świata. Akty duchowe nie pozostają wobec siebie bez odniesienia, lecz tworzą związek sensu. Związek przeżyć podmiotu duchowego jest przeżywą całością sensu i podlega jako taki prawom życia duchowego, które Edyta Stein określa jako motywacja.

Osoba konstytuuje się jako jedność sensu dla naszego ujmowania we wczuwającym przeżywaniu, budującym się z aktów teoretycznych. Jak w aktach spostrzegania konstytuuje się fizyczna przyroda, tak w czuciu świat wartości. Stąd nauka o osobie nie jest możliwa bez nauki o wartościach. Edyta Stein próbuje wykazać, co różni konstytucję obcej osoby od osoby własnej, a czym ta odróżnia się od indywidualium psychofizycznego.

Edyta Stein stwierdza: jak własna osoba konstytuuje się we własnych źródłowych aktach duchowych, tak obca osoba w aktach przeżytych we wczuciu.

Dążenie i pragnienie posiadają konstytutywne znaczenie dla uchwycenia osoby. Każde działanie kogoś innego jest przeżywane jako wychodzące z czystego pragnienia, które z kolei wypływa z czucia. Tym samym są dane poziom i obszar wartości doświadczanych przez obce osoby,

które motywują sensownie oczekiwanie przyszłych możliwych aktów woli i działań.

Edyta Stein w dyskusji z twórczością Wilhelma Diltheya podkreśla, że można przeżyć wartości, wczuwając, i odkryć korelatywne warstwy własnej osoby, dla odsłonięcia których własne źródłowe przeżywanie nie dawało jeszcze żadnej okazji.

W dalszej części Edyta Stein analizuje znaczenie poznania obcej osobowości dla własnego poznania siebie. To zaś uczy nie tylko, że należy własną osobę uczynić przedmiotem, lecz prowadzi jako wczucie w spokrewnioną natury do rozwoju tego, co drzemie we własnej osobie. Przez wczucie w inaczej ukształtowane struktury osobowe staje się oczywiste to, jakim się jest samemu w porównaniu do innych osób. Dlatego wczucie, obok samopoznania, jest ważnym środkiem pomocniczym w samoocenie. Ponieważ tutaj branie wartości jest podstawowe dla wartości samego siebie, dlatego według Edyty Stein z wartościami, jakie zostają pozyskane we wczuciu, otwiera się spojrzenie na nieznaną wartość własnej osoby. Każde ujęcie inaczej ukształtowanych osób może stać się fundamentem dla porównania wartości.

Dla Edyty Stein otwarta pozostaje kwestia, czyżby to miała być istotowa konieczność, że duch z duchem może wchodzić w stosunek wzajemnego porozumiewania się jedynie dzięki pośrednictwu sfery cielesnej. Fenomen ten, przyporządkowany fenomenologii religii, pozostaje do dalszych badań.

Tłumaczenie ks. Jerzy Machnac

Spis treści

Słowo wstępne	5
Maria Antonia Sondermann OCD, Wprowadzenie ...	7
Wykaz skrótów	29
Uwagi edytorskie do wydania polskiego	30
Osobisty egzemplarz Edyty Stein	31

EDYTA STEIN O ZAGADNIENIU WZUCIA

Danuta Gierulanka, Jerzy F. Gierula, Od tłumaczy ...	37
Przedmowa	47
Spis treści	51

II. ISTOTA AKTÓW WZUCIA

§ 1. Metoda badania	55
§ 2. Opis wczucia w porównaniu z innymi aktami	59
a) Zewnętrzne spostrzeżenie i wczucie	60
b) Źródłowość i nieźródłowość	61
c) Przypomnienie, oczekiwanie, fantazja i wczucie	62
§ 3. Dyskusja z innymi opisami wczucia – w szczególności z opisem Lippsa – i dalszy ciąg analizy	69
a) Punkty zgodne	69
b) Tendencja do pełnego przeżywania	70
c) Wczucie i współodczuwanie	74
d) Negatywne wczucie	76

e) Wzucie i czucie-się-jednym	78
f) Możliwość iteracji wzucia – refleksywna sympatia	81
§ 4. Spór pomiędzy poglądem przedstawieniowym a aktowym	82
§ 5. Dyskusja z teoriami genetycznymi uchwytowania cudzej świadomości	85
a) O stosunku fenomenologii i psychologii	86
b) Teoria naśladowania	88
c) Teoria asocjacji (kojarzenia)	90
d) Teoria wnioskowania przez analogię	95
§ 6. Dyskusja z Schelera teorią uchwytowania cudzej świadomości	98
§ 7. Münsterberga teoria doświadczenia cudzej świadomości	111

III. KONSTYTUCJA INDYWIDUUM PSYCHOFIZYCZNEGO

§ 1. Czyste Ja	114
§ 2. Strumień świadomości	115
§ 3. Dusza	117
§ 4. Ja i ciało	118
a) Prezentowanie się ciała	118
b) Ciało i uczucia	130
c) Dusza i ciało, przyczynowość psychofizyczna ...	131
d) Fenomen wyrazu	134
e) Wola i ciało	140
§ 5. Przejście do cudzego indywiduum	143
a) Pola wrażeniowe cudzego ciała	144
b) Warunki możliwości wzucia wrażeń	145

c) Wynik wczucia doznawania wrażeń i jego brak w istniejącej literaturze dotyczącej wczucia	148
d) Cudze ciało jako centrum zorientowania świata przestrzennego	150
e) Cudzy obraz świata jako modyfikacja własnego ..	152
f) Wzucie jako warunek możliwości konstytucji własnego indywiduum	152
g) Konstytucja realnego świata zewnętrznego w doświadczeniu intersubiektywnym	153
h) Cudze ciało jako nosiciel swobodnego ruchu ...	157
i) Fenomeny życiowe	160
k) Przyczynowość w budowie indywiduum	164
l) Cudze ciało jako nosiciel fenomenów wyrazu ...	170
m) Korektura aktów wczucia	185
n) Konstytucja indywiduum psychicznego i jej znaczenie dla korektury wczucia	186
o) Złudzenia wczucia	187
p) Znaczenie konstytucji cudzego indywiduum psychicznego dla konstytucji własnego	189

IV. WZUCIE JAKO ROZUMIENIE OSÓB DUCHOWYCH

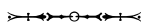
§ 1. Pojęcie ducha i nauk o duchu	193
§ 2. Podmiot duchowy	201
§ 3. Konstytucja osoby w przeżyciach uczuciowych ...	204
§ 4. Prezentowanie się cudzej osoby	220
§ 5. Dusza i osoba	221
§ 6. Istnienie ducha	225
§ 7. Dyskusja z Diltheyem	226
a) Istnienie i wartość osoby	226
b) Typy osobowe i warunki możliwości wczucia w osoby	228

§ 8. Znaczenie wczucia dla konstytucji własnej osoby	231
§ 9. Zagadnienie opierania się ducha na ciele jako swym fundamencie	232
ŻYCIORYS	235

Dodatek

Edmund Husserl, <i>Wczucie (Lipps). Interpretacja Edyty Stein</i> , notatki dotyczące pracy do egzaminu państwowego Edyty Stein	237
Bibliografia	249
Indeks osób	261
Indeks pojęć	267

W WYDAWNICTWIE KARMELITÓW BOSYCH
DOTYCHCZAS UKAZAŁY SIĘ PRZEKŁADY NASTĘPUJĄCYCH TOMÓW
Z KRYTYCZNEJ EDYCJI WYDAWNICTWA HERDER
EDITH STEIN GESAMTAUSGABE (ESGA)



tom 1

**Dzieje pewnej rodziny żydowskiej
oraz inne zapiski autobiograficzne**

tom 2

Autoportret z listów. Część pierwsza: 1916–1933

tom 3

Autoportret z listów. Część druga: 1933–1942

tom 4

**Autoportret z listów. Część trzecia:
Listy do Romana Ingardena**

tom 5

O zagadnieniu wczucia

tom 15

Czym jest człowiek? Antropologia teologiczna

tom 17

**Drogi poznania Boga. Studium o Dionizym Areopagicie
i przekład jego dzieł**

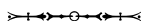
tom 18

Wiedza Krzyża. Studium o św. Janie od Krzyża

W PRZYGOTOWANIU

tom 14

Budowa osoby ludzkiej. Wykład z antropologii filozoficznej



Wydawnictwo Karmelitów Bosych we współpracy z Wydawnictwem Herder pragnie w najbliższych latach wydać pozostałe tomy Dzieł zebranych św. Teresy Benedykty od Krzyża (Edyty Stein), z wyjątkiem tłumaczeń przez nią dokonanych (tomy 21–27).

